

## UZASADNIENIE

Sąd na podstawie ujawnionych na rozprawie dowodów ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 13 stycznia 2011 roku około godziny 19-tej do mieszkania przy ulicy (...) w W., w którym przebywali D. D. i D. C. przybyły L. M. i A. G.. Wspólnie spożywali alkohol w ilości około dwóch butelek wódki o pojemności pół litra. Podczas spotkania L. M. rozładował się telefon, model LG. W związku z powyższym poprosiła D. D., aby ten pożyczył jej na chwilę swój telefon N. (...). Przełożyła kartę SIM i zadzwoniła do kolegi. Następnie ponownie wymieniła karty SIM w telefonach i pożyczony telefon odłożyła na stół. Około godziny 23-tej L. M. i A. G. wyszły na przystanek (...) i tam oczekiwały na przyjazd kolegi.

Na przystanku L. M. oraz A. G. spotkały P. T., którego wcześniej nie znały i zaczęły z nim rozmawiać. Mężczyzna zaproponował kobietom wspólne wypicie piwa. W tym celu udał się do pobliskiego sklepu i kupił trzy piwa o nazwie (...). Piwa spożywali na przystanku (...). Następnie L. M. zaproponowała P. T. udanie się do mieszkania, w którym przebywali D. D. i D. C.. Na tę propozycję P. T. przystał. W mieszkaniu P. T. wypił dwie szklanki wypełnione do połowy wódką. Podczas imprezy atmosfera nie była przyjazna, bowiem mężczyznom nie spodobało się, że kobiety nie przyszły same. Z tego też powodu P. T. został wyproszony i wyszedł z mieszkania. Razem z nim wyszła także L. M.. P. T. wraz z L. M. udali się na stację paliw, gdzie mężczyzna kupił piwo. Na stację paliw podjechała taksówka. L. M. i P. T. wsiedli do niej z zamiarem udania się na G., jednakże L. M. zaproponowała, ażeby wpierw odebrać A. G. do mieszkania. W związku z powyższym P. T. zadzwonił do A. G. i poinformował ją, że zamierzają po nią przyjechać taksówką.

W mieszkaniu po krótkim czasie od wyjścia P. T. i L. M., D. D. zauważył, że nie ma swojego telefonu. Podejrzał, że telefon mógł ukraść P. T. albo L. M.. D. D., D. C. i A. G. wyszli z mieszkania w celu odnalezienia P. T.. Gdy L. M. i P. T. jechali taksówką, zauważyli A. G. wraz z D. D. i D. C.. Taksówka zatrzymała się, a oni z niej wysiedli. Widząc to D. D. krzyknął do P. T., aby ten oddał telefon. Mężczyzna pokazał mu telefon informując, że nie ma jego telefonu, a następnie zamachnął się butelką z wódką, która została mu odebrana. D. C. udał się do baru z kebabem o nazwie (...) znajdującego się nieopodal Al. (...) i ulicy (...). Za nimi poszedł także D. D. a dalej P. T. i L. M.. W barze P. T. popchnął D. D., który wpadł na stojący obok stolik z piwami, rozlewając je i uderzając się w nogę. Na skutek tego zdarzenia właściciel baru nakazał D. D. i P. T. opuszczenie lokalu. Za P. T. (1) wyszli z baru mężczyźni, którym wylał piwa. Mężczyźni ci żądali, aby ten odkupił im rozlane piwo. Ponieważ tego nie uczynił nieustaleni z imienia i nazwiska mężczyźni zaczęli gonić a następnie bić P. T.. Kiedy mężczyźni odeszli od P. T., D. D. wraz z D. C., wykorzystując zaistniałą sytuację, postanowili wymusić na P. T. zwrot telefonu. P. T. zaczął uciekać, ale został dogoniony przez D. C. i przewrócony. Następnie dobiegli także L. M., a na końcu D. D.. D. C. ujął i obezwładnił P. T., natomiast L. M. biła go pięściami i kopała po całym ciele zmuszając go do wydania telefonu. D. D. i D. C. zaczęli przeszukiwać jego kieszenie. Kiedy D. C. przytrzymał P. T., postanowił zadzwonić na policję. W tym samym czasie jadący samochodem E. B. z B. K. (1), dostrzegli uciekającego mężczyznę i biegnących za nim sprawców, którzy następnie dogonili uciekającego i zaczęli bić go po całym ciele. W związku z powyższym E. B. postanowił zadzwonić na policję i zgłosić zdarzenie. Na miejsce zdarzenia przyjechali funkcjonariusze policji J. W. i D. P.. Tam w dalszym ciągu P. T. był przytrzymywany przez D. C., a L. M., w obecności funkcjonariuszy policji, kopnęła go w głowę.

Funkcjonariusze policji dokonali zatrzymania D. D., D. C. i L. M., których przewieźli do KRP (...). Zatrzymanych poddano badaniu stanu trzeźwości. Badanie przeprowadzone u D. D. o godz. 01:34 wykazało 0,16 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu. Drugie badanie przeprowadzone o godz. 01:37 wykazało 0,15 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu. Natomiast badanie przeprowadzone u D. C. o godz. 01:47 wskazało 0,27 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu. Drugie badanie przeprowadzone o godz. 01:50 wykazało 0,25 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu. Z kolei badanie przeprowadzone u L. M. o godz. 01:40 wskazało 0,71 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu, zaś drugie dokonane o godz. 01:43 wykazało 0,70 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu.

Dokonano także badania stanu trzeźwości P. T.. W pierwszej próbie o godz. 02:13 wykazało 0,62 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu. Drugie badanie przeprowadzone o godz. 02:16 pokazało wynik 0,61 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu. Na skutek doznanych obrażeń P. T. został przewieziony do szpitala(...)przy ul. (...).

Przeszukania L. M., D. D. i d. C. nie ujawniło przedmiotów, których utratę deklarował P. T..

Sąd ustalił powyższy stan faktyczny na podstawie: częściowo zeznań świadka P. T. k. 37-40, 53-55, częściowo wyjaśnień oskarżonego D. D. k. 71-73, 212-214, 228-229, 580-582, częściowo wyjaśnień oskarżonego D. C. k. 78-79, 214, 229, 582-583, częściowo wyjaśnień oskarżonej L. M. k. 85-86, 228, 579-580, zeznań świadka A. G. k. 112v, 229-231, 649-650, zeznań świadka E. B. k. 120v, 315-317, zeznań świadka J. W. k. 34-35, 115, 231, 701-702, zeznań świadka D. P. k. 116v, 231-232, 650-651, zeznań B. K. k. 652, protokołu zatrzymania rzeczy k. 50-52, dokumentacji medycznej k. 6-8, materiału poglądowego k. 31-32, protokołu badania alkometem P. T. k. 3, protokołu badania alkometem D. D. k. 15, protokołu badania alkometem D. C. k. 16, protokołu badania alkometem L. M. k. 17, protokołu oględzin P. T. k. 22-23, protokołu zatrzymania osoby L. M. k. 9, protokół zatrzymania osoby D. C. k. 11, protokołu zatrzymania osoby D. D. k. 13, protokołu przeszukania osoby D. C. k. 19-20, protokołu przeszukania osoby D. D. k. 24-25, protokołu przeszukania osoby L. M. k. 27-28, protokołu przeszukania osoby L. M. k. 45-47, protokołu oględzin telefonu LG k. 49, protokołu oględzin telefonu model LG k. 110, informacji uzyskanych z policji (k. 543-546, 615), kopii rachunku (k. 647).

Oskarżony D. D. został w dniu 15 stycznia 2010 roku przesłuchany w charakterze podejrzanego w postępowaniu przygotowawczym (k. 69 – 73). Oskarżony nie przyznał się do zarzucanego mu czynu oraz wyjaśnił, że prawdą jest, że miało miejsce zdarzenie polegające na tym, iż oskarżony wraz ze współoskarżonymi gonił pokrzywdzonego. Oskarżony wyjaśnił dalej, że kiedy wraz z współoskarżonymi dogonił pokrzywdzonego, wówczas oskarżony D. C. przygniótł pokrzywdzonego do asfaltu swoim ciałem i unieruchomił go. Oskarżony wyjaśnił następnie, że w czasie, kiedy pokrzywdzony leżał przygnieciony do asfaltu przez oskarżonego D. C., oskarżona L. M. kopała pokrzywdzonego po twarzy. Oskarżony wyjaśnił ponadto, że mniej więcej w momencie, kiedy wraz ze współoskarżonymi dogonił pokrzywdzonego i pokrzywdzonego obalono na ziemię na miejscu zdarzenia zjawiała się Policja, jednakże oskarżona L. M. wciąż kopała pokrzywdzonego, dociskano go do asfaltu przez oskarżonego D. C.. Oskarżony następnie wyjaśnił, że ani on, ani pozostali współoskarżeni niczego pokrzywdzonemu nie zabrali, a jedynie obszukali pokrzywdzonego sprawdzając zawartość jego kieszeni, gdyż byli przekonani, że pokrzywdzony ukraść telefon komórkowy będący własnością oskarżonego D. D. i ma go przy sobie. Oskarżony uściślił następnie, że on sam żadnych pieniędzy pokrzywdzonemu nie zabrał, nie jest natomiast pewien, czy żadnych pieniędzy nie zabrał pokrzywdzonemu oskarżony D. C.; oskarżony D. D. wyraził opinię, że ponieważ oskarżony D. C. był w czasie przedmiotowego zdarzenia pijany, to istotnie mógł zabrać pokrzywdzonemu jakieś pieniądze, aczkolwiek oskarżony D. D. osobiście nic takiego nie widział.

W toku dalszych wyjaśnień oskarżony D. D. opisał, jak doszło do przedmiotowego zdarzenia. Oskarżony wyjaśnił, że w dniu zdarzenia o godzinie 19:00 zakończył pracę wraz z oskarżonym D. C., po czym przysła do nich oskarżona L. M. wraz z koleżanką o imieniu A., nieznaną oskarżonemu D. z nazwiska. We czworo osoby te spożyły wódkę w ilości jednego litra, dwie butelki półlitrowe. Oskarżony wyjaśnił dalej, że około godziny 23:00 oskarżona L. M. wraz z koleżanką zeszły na dół, po czym po upływie około 15 – 20 minut wróciły wraz z pokrzywdzonym. Oskarżony wyjaśnił następnie, że on i oskarżony D. C. byli niezadowoleni, że obecne w mieszkaniu kobiety wróciły w towarzystwie pokrzywdzonego, w związku z czym oskarżony D. spytał oskarżoną M., kim jest mężczyzna, z którym przyszła. Oskarżona M. odpowiedziała na to, że poznała tego mężczyznę na przystanku, zaś sam pokrzywdzony przedstawił się jako P.. Oskarżony wyjaśnił następnie, że on i oskarżony C. powiedzieli pokrzywdzonemu, aby opuścił ich dom, po czym pokrzywdzony wyszedł w towarzystwie oskarżonej L. M.. Po upływie około pięciu minut oskarżony stwierdził, że nie ma swojego telefonu komórkowego i nabrał przekonania, że ukraść mu go pokrzywdzony, w związku z czym wraz z oskarżonym C. zbiegł na dół za pokrzywdzonym i oskarżoną M.. W tym czasie do obecnej przy zdarzeniu kobiety o imieniu A. zatelefonowała oskarżona M. z informacją, że w przeciągu 5 minut przyjedzie po nią taksówką w towarzystwie pokrzywdzonego. Oskarżony wyjaśnił dalej, że kiedy oskarżona M. przyjechała taksówką wraz z pokrzywdzonym, oskarżony zaczął krzyczeć do oskarżonej M., aby oddała mu jego telefon, gdyż początkowo sądził, że jego telefon zabrała właśnie oskarżona M.. Kiedy oskarżona M. odpowiedziała, że nie ma telefonu oskarżonego, ten

zwrócił się z kolei do pokrzywdzonego, aby ten oddał mu jego telefon. Pokrzywdzony miał w tym miejscu oświadczyć, że nie wziął telefonu należącego do oskarżonego i na dowód tego wyjął z kieszeni telefon komórkowy, pokazując, że jest to jego własny telefon. Oskarżony wyjaśnił dalej, że w jego ocenie telefon komórkowy, który pokrzywdzony wyciągnął z kieszeni był to należący do oskarżonego telefon komórkowy marki N.(...). Pokrzywdzony miał w dalszym ciągu utrzymywać, że przedmiotowy telefon jest jego własnością, a nie oskarżonego, a kiedy oskarżony zaczął pokrzywdzonemu przedmiotowy telefon wyrwać, pokrzywdzony schował telefon do kieszeni. Oskarżony nadmienił w tym miejscu, że wszyscy uczestnicy zdarzenia byli pijani, stwierdzając przy tym, że on sam był pijany w najmniejszym stopniu. Oskarżony wyjaśnił dalej, że pokrzywdzony wyjął następnie butelkę wódki, którą miał za paskiem i zaczął iść z tą butelką wódkę w rękę w stronę oskarżonego C., co widząc oskarżony D. wyrwał butelkę pokrzywdzonemu z ręki i podał oskarżonemu C., który skierował się następnie do pobliskiego baru (...). Oskarżony wyjaśnił, że podążył do baru (...) za oskarżonym C., gdzie wkrótce podszedł do nich pokrzywdzony i popchnął oskarżonego na stolik z piwem, w wyniku czego właściciel baru (...) usunął oskarżonego z lokalu. Oskarżony wyjaśnił dalej, że pokrzywdzony początkowo pozostał w barze (...), a później wyszedł z niego, przy czym za pokrzywdzonym z baru wyszli jacyś ludzie, nieznanymi oskarżonemu. Oskarżony nie był tego pewien, gdyż jak stwierdził, dokładnie całej sytuacji nie widział, ale ci ludzie, którzy wyszli za pokrzywdzonym z baru, jak to ujął oskarżony, „chyba dopadli” pokrzywdzonego. W myśl wyjaśnień oskarżonego następnie w pościg za pokrzywdzonym rzucił się oskarżony wraz ze współoskarżonymi, po czym sytuacja przebiegała tak, jak to opisał na początku swoich wyjaśnień. Oskarżony wyjaśnił jeszcze, że swojego telefonu przy pokrzywdzonym nie znalazł, zaś oskarżony C. zadzwonił na Policję. Oskarżony podał jeszcze, że świadkiem zdarzenia była A., koleżanka oskarżonej M., zaś ostatnią część zdarzenia widzieli ponadto funkcjonariusze Policji przybyli na miejsce zdarzenia. Odpowiadając na pytania Prokuratora oskarżony wyjaśnił ponadto, że został przeciwko niemu skierowany do Sądu Rejonowego w Wyszkowie akt oskarżenia za przestępstwa z art. 279 § 1 k.k. i art. 278 § 1 k.k. i że w sprawie tej zastosowany został wobec niego dozór Policji, podał również, że miał też sprawę przed Sądem dla Nieletnich, w wyniku czego został objęty dozorem kuratora.

Na rozprawie w dniu 22 marca 2012 roku (k. 212 – 214) oskarżony D. D. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że wtedy w nocy, kiedy został pobity P. T. to pobiła go grupa osób, która wybiegła za nim z baru, ponieważ pokrzywdzony wówczas wbiegł do baru, popchnął go, wylał im piwo i oni go gonili i pobili. Oskarżony wyjaśnił, że na skutek pchnięcia, skręciła mu się noga w kolanie i wówczas nawet nie mógł go gonić. Następnie D. D. wyjaśnił, że w nocy z 13 na 14 stycznia 2011 r. P. T. wraz z L. M. i A., przyszli do nich do mieszkania na S., które z D. remontowali. Siedzieli z nimi i pili wódkę. Później oskarżony zauważył, że na stole nie ma jego telefonu, a oni chwilę wcześniej wyszli stamtąd i wówczas stwierdził na pewno, że któreś z nich wzięło ten telefon. Podał, iż zeszli na dół, ale na dole ich nie było, podeszli wtedy bliżej ulicy, a oni nadjechali taksówką. P. T. wysiadł z L. i zawołał A., a A. powiedziała, że do nich nie pójdzie, bo byli pijani. Oskarżony wyjaśnił, że podszedł do P. T. i powiedział, żeby oddał mu jego telefon, a on wtedy wyjął z kieszeni jego telefon i powiedział, że to jest jego telefon. Wówczas oskarżony poprosił, żeby pokazał mu ten telefon jak on jest jego, a pokrzywdzony się zorientował, że telefon ma czerwone boki, schował go do kieszeni i zaczął szukać awantury. D. D. wyjaśnił, że następnie D. wtedy pobiegł do baru nie wiedział jednak dlaczego, a on został sam. Podał, że oni zaczęli mu się odgrażać, a wówczas on zagroził, że jak mu nie oddadzą telefonu to zadzwoni po policję albo jutro rano jak L. wytrzeźwieje pójdzie do jej rodziców. Według oskarżonego oni wtedy dostali szału i zaczęli go wyklinać. D. D. podał, że się przestraszył i uciekł do baru. Kiedy stał w barze, po chwili weszli oni i popchnęli go na stolik, przy którym siedzieli goście baru. Właściciel tego baru wyciągnął go z tego baru. Oskarżony wówczas nie mógł ustać na tej nodze i dopiero później mu naskoczyła. Ci goście, którzy siedzieli przy stole, a którym pokrzywdzony wylał piwo zażądali od T. żeby ten odkupił im to piwo, ale ten powiedział, że nie odkupi. Wówczas oni się podnieśli, a pokrzywdzony zaczął uciekać. Oskarżony był już wówczas na zewnątrz baru, ale słyszał to co działo się w barze, bo było głośno. Kiedy T. wyszedł z tymi ludźmi z baru on już był na drugiej stronie. Pokrzywdzony zaczął im uciekać i uciekł do tego skrzyżowania przy którym wydarzył się cały incydent. Oskarżony wyjaśnił, że wtedy szedł powoli w stronę tego skrzyżowania. Podkreślił, że szedł tam sam, bo chciał go złapać. Podał, że jak szedł do skrzyżowania to podbiegł D. i chcieli razem go zatrzymać i zadzwonić po policję. Zaznaczył, że nie bał się wtedy, bo był z nim D.. Jak szli w stronę tego skrzyżowania to ci mężczyźni, którzy pobili T. już uciekali i wtedy T. podniósł się i zaczął uciekać, a wówczas D. ruszył za nim. D. go przewalił na ziemię i dzwonił po policję. Oskarżony podał, że jak tam doszedł to widział, że kopała go L. i wówczas przyjechała policja. Dodał, że był w szoku i dlatego od razu nie zadzwonił

po policję żeby zgłosić kradzież telefonu, bo np. nie wiedział jak T. ma na imię. Na pytanie obrońcy oskarżony podał, że tego dnia, kiedy to się wydarzyło spożył jeden kieliszek wódki, a kiedy T. przyszedł do nich do mieszkania był w stanie wskazującym na spożycie.

Oskarżony potwierdził wyjaśnienia odczytane mu z k. 71-73 i wyjaśnił, że kiedy P. siedział u nich w domu to wyciągał swój telefon i on mu się przyjrzał, a jak wyciągnął później telefon to wyciągnął jego telefon. Zaznaczył, że prawdziwa jest ta wersja, która jest w aktach sprawy bowiem obecnie już wszystkiego dobrze nie pamięta. Podkreślił, że nie widział jak ten P. ukradł mu telefon. Wskazał, że telefon nie został odnaleziony na pewno dlatego, że ci chłopcy, którzy bili tego P., zabrali mu ten telefon. Oskarżony wskazał, że kiedy przyjechali policjanci powiedzieli im, że zginął mu telefon i poszli z policjantami do tego baru, ale tam nie było już żadnych ludzi. D. D. wskazał także, iż ostatecznie jego telefon się nie znalazł wiadomo mu jednak, że P. T. zostały postawione zarzuty kradzieży tego telefonu, a wyrok w tej sprawie uprawomocnił się w 2011 r. i na oskarżonego został nałożony obowiązek zwrotu wartości telefonu. Na koniec oskarżony podkreślił, że nie dokonali zaboru pokrzywdzonemu ani pieniędzy ani czapki bejsbolowej.

Na rozprawie głównej w dniu 04 kwietnia 2012 roku (k. 228 – 229) oskarżony nie przyznał się do zarzucanego mu czynu oraz odmówił składania wyjaśnień, podtrzymując jednocześnie odczytane mu z k. 71 – 73 wyjaśnienia, jakie złożył w toku postępowania przygotowawczego. Oskarżonemu odczytano również wyjaśnienia, jakie złożył na rozprawie głównej w dniu 22 marca 2012 roku, znajdujące się na k. 212 – 213. Oskarżony wyjaśnienia te również potwierdził, zaś na pytanie Przewodniczącego wyjaśnił, że wszyscy uczestnicy zdarzenia byli pod wpływem alkoholu, co nie każdy musi pamiętać.

Na rozprawie głównej w dniu 22 maja 2013 roku (k. 580 – 582) oskarżony D. D. nie przyznał się do zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień. Po odczytaniu z k. 71 – 73 wyjaśnień złożonych przez oskarżonego w postępowaniu przygotowawczym oskarżony wyjaśnienia te podtrzymał w części, wyjaśniając, iż nie podtrzymuje wyjaśnień mówiących o tym, że on i oskarżony C. przeszukiwali pokrzywdzonego, powołując się na fakt, że były to stwierdzenia sugerowane mu przez Policję, co miał zgłaszać już wcześniej w toku postępowania sądowego. Odpowiadając na pytanie Przewodniczącej, dlaczego w odczytanych zeznaniach oskarżony mówi w liczbie mnogiej oskarżony oświadczył, że nie przygniótł pokrzywdzonego do asfaltu, oraz że pokrzywdzonego na poboczu przytrzymał oskarżony C., ale że on już do nich podszedł, kiedy przyjechała Policja, nie mógł więc wówczas wyjaśniać inaczej. Po odczytaniu oskarżonemu z k. 212 – 214 wyjaśnień złożonych przez niego na rozprawie głównej w dniu 22 marca 2012 roku oskarżony wyjaśnienia te potwierdził oraz wyjaśnił, że nie pamięta, kiedy sygnalizował, jakoby wyjaśnienia złożone przez niego na Policji były przez Policję sugerowane. Oskarżony stwierdził, że nie potrafi już dokładnie tego odtworzyć z uwagi na upływ czasu. Po odczytaniu oskarżonemu z k. 228 – 229 wyjaśnień złożonych przez niego na rozprawie głównej w dniu 04 kwietnia 2012 roku oskarżony wyjaśnienia te potwierdził oraz wyjaśnił, że pewne okoliczności mogły mu się pomylić, zaś odczytane wyjaśnienia nie są dla niego w pełni zrozumiałe. Oskarżony stwierdził również, że składając wyjaśnienia był w stresie. Odpowiadając na pytanie Przewodniczącej oskarżony wyjaśnił, iż wydaje mu się, że mówił o tym, iż Policja sugerowała odpowiedzi w czasie składania wyjaśnień, a on był wówczas w takim stresie i zmęczeniu, że jak stwierdził „podpisałby się pod wszystkim”. Odpowiadając na pytania swojego obrońcy oskarżony wyjaśnił, że ma problemy zdrowotne z prawą nogą od 15-go roku życia. Oskarżony wyjaśnił też, że telefon komórkowy marki N. będący własnością pokrzywdzonego miał okazję widzieć, gdy pokrzywdzony wyjął ją u siebie w mieszkaniu, miał to być w myśl wyjaśnień oskarżonego telefon z obudową w kolorze srebrno-czarnym, podczas gdy telefon należący do oskarżonego miał mieć boki czerwone. Oskarżony wyjaśnił też, że nikogo nie namawiał ani nie prowokował do pobicia pokrzywdzonego. Odpowiadając na pytania Przewodniczącej oskarżony wyjaśnił, że nie pamięta, czy mówił coś do oskarżonych, kiedy dobiegli już do pokrzywdzonego. Oskarżony wyjaśnił też, że tego dnia swój telefon komórkowy pożyczał oskarżonej M., bo jej własny telefon się rozładował. Oskarżony wyjaśnił dalej, że nie widział, aby oskarżona M. telefon mu zwracała, ale z tego, co oskarżona M. mówiła miała położyć ten telefon na stoliku. Oskarżony nadmienił, że w czasie spotkania towarzyskiego panował taki chaos, że nie wiedział dokładnie, co się dzieje, zaś pokrzywdzony już od początku spotkania zaczął krzyczeć. Oskarżony wyjaśnił dalej, że początkowo myślał, że jego telefon wzięła oskarżona M., ale później spostrzegł, że pokrzywdzony ma telefon z czerwonym bokiem. Oskarżony wyjaśnił, że zawiadomienie o kradzieży telefonu składał przy pierwszym zeznaniu, ale nie miał kartki żeby

złożyć zawiadomienie z numerem seryjnym telefonu. Oskarżony wyjaśnił dalej, że funkcjonariusze Policji powiedzieli mu, że aby zgłosić zawiadomienie musi dysponować potwierdzeniem, że telefon należy do niego, zaś dokument taki był u jego dziewczyny, ponieważ telefon był przez pewien czas nieużywany i dopiero przy okazji robienia porządków odpowiedni dokument się znalazł. Na pytanie swojego obrońcy oskarżony wyjaśnił jeszcze, że nie wie, czy oskarżony C. dzwonił się na Policję, widział go natomiast z telefonem przy uchu.

Oskarżony D. C. został w dniu 15 stycznia 2010 roku przesłuchany w charakterze podejrzanego w postępowaniu przygotowawczym (k. 76 – 80). Oskarżony nie przyznał się do zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że nie okradł pokrzywdzonego, a znalezione przy nim pieniądze były jego własnością. Oskarżony wyjaśnił następnie, że gonił pokrzywdzonego, a gdy pokrzywdzony przewrócił się, obezwładnił go, spiął mu ręce za plecami i zadzwonił pod numer telefonu 112, a następnie pod numer telefonu 997, celem wezwania Policji. Oskarżony stwierdził, że Policję musiał wezwać ktoś inny, ponieważ jak tylko uzyskał połączenie telefoniczne z Policją, natychmiast na miejscu zdarzenia zjawiał się patrol zmotoryzowany. Oskarżony wyjaśnił dalej, że w momencie przyjazdu Policji oskarżona M. kopnęła pokrzywdzonego w twarz, z tego co pamiętał oskarżony, jednokrotnie. Oskarżony wyjaśnił, że nie leżał na pokrzywdzonym, a jedynie trzymał mu ręce spięte za plecami, wyjaśnił również, że nie obszukiwał pokrzywdzonego ani on sam, ani też pozostali współoskarżeni.

W toku dalszych wyjaśnień oskarżony oświadczył, że pokrzywdzonego poznał, kiedy przyszedł on w towarzystwie oskarżonej M. i jej koleżanki o imieniu A. do mieszkania, którym oskarżony się opiekował. Oskarżony wyjaśnił, że pił alkohol wraz z pokrzywdzonym, ale kiedy pokrzywdzony zaczął się zachowywać niewłaściwie, oskarżony nakazał mu opuszczenie mieszkania. Oskarżony wyjaśnił dalej, że kiedy pokrzywdzony w towarzystwie oskarżonej M. mieszkanie opuścił, oskarżony D. stwierdził, że nie ma swojego telefonu komórkowego marki N. – dokładnego modelu oskarżony nie pamiętał. W toku dalszych wyjaśnień oskarżony opisał, jak A., koleżanka oskarżonej M. zatelefonowała do niej, po czym powiedziała oskarżonemu oraz D. D., że oskarżona M. oraz pokrzywdzony zaraz będą z powrotem. Pokrzywdzony wraz z oskarżoną M. wysiadł z taksówki, po czym oskarżony wraz z oskarżonym D. powiedzieli mu, aby oddał należący do oskarżonego D. telefon komórkowy. Oskarżony wyjaśnił, że pokrzywdzony oświadczył im na to, że należący do oskarżonego D. telefonu komórkowego nie posiada, jednakże oskarżeni C. i D. mieli wiedzieć, że pokrzywdzony ten telefon ma. Oskarżony nadmienił też, że pokrzywdzony chciał go uderzyć butelką wódki, ale oskarżony D. butelkę tą pokrzywdzonemu odebrał. Oskarżony wyjaśnił następnie, że poszedł do pobliskiego baru (...) poprosić o pomoc w rozwiązaniu sytuacji przebywających tam mężczyzn, po chwili do tego samego baru wszedł również oskarżony D.. Oskarżony wyjaśnił, że następnie do baru (...) wszedł pokrzywdzony wymachując przedmiotem, który oskarżony określił jako „słupek”, w wyniku czego oskarżony D. przewrócił się na stojący w barze stół z alkoholem. W toku dalszych wyjaśnień oskarżony podał, że w wyniku zaistniałej sytuacji właściciel baru (...) usunął z lokalu pokrzywdzonego oraz oskarżonego D., zaś sam oskarżony C. pozostał wewnątrz baru, gdzie ludzie, których alkohol rozlał się, gdy oskarżony D. wywrócił stolik, żądali od niego za ten alkohol pieniędzy. Oskarżony miał tym ludziom odpowiedzieć, że winę za wylanie alkoholu ponosi pokrzywdzony, w wyniku czego ludzie ci wyszli przed bar, żądając od pokrzywdzonego kupna nowego alkoholu. Oskarżony wyjaśnił, że pokrzywdzony alkoholu odkupić tym ludziom nie chciał, w związku z czym ludzie ci zaczęli pokrzywdzonego gonić, po czym pobili go (oskarżony dosłownie: „przekopali go”). Ludzie ci mieli powiedzieć oskarżonemu, że jeżeli chcą, to mogą odebrać sobie od pokrzywdzonego telefon, w związku z czym oskarżeni zaczęli pokrzywdzonego gonić, a kiedy pokrzywdzony uciekając przewrócił się, oskarżony C. pokrzywdzonego obezwładnił. Oskarżony wyjaśnił następnie, że dalszy przebieg wypadków wyglądał tak, jak to już opisał na początku swoich wyjaśnień.

Odpowiadając na pytania Prokuratora oskarżony wyjaśnił, że jest pewien, iż on ani też inni oskarżeni pokrzywdzonego nie obszukiwali, jak również że jest pewien, iż nic pokrzywdzonemu nie zabrał. Oskarżony wyjaśnił też, że pieniądze w kwocie 80 złotych, które przy nim znaleziono, należały do niego. Oskarżony nadmienił, że telefonu komórkowego należącego do oskarżonego D. przy pokrzywdzonym nie znaleziono.

Oskarżony wyjaśnił ponadto, że był poszukiwany przez Policję, jest karany za oszustwo i fałszowanie dokumentów, jak również za prowadzenie samochodu pod wpływem alkoholu.

Na rozprawie w dniu 22 marca 2014 roku (k. 214 – 215) oskarżony D. C. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że przedmiotowego dnia pili w domu wódkę z dziewczynami. L. późnym wieczorem wyszła na dwór i wróciła z P.. Podał, że mu się to nie podobało, że przyszła z nim i poprosił go grzecznie żeby wyszedł co oni uczynili. Po chwili D. zorientował się, że nie ma telefonu, więc zgodni z wyjaśnieniami oskarżonego ubrali się i wyszli za nimi. Następnie D. C. podał, że po L. zadzwoniła A.. Oni podjechali na drugą stronę ulicy więc do nich podeszli. Oskarżony wskazał, że z tego co widział, T. wyjął telefon D., bo on miał telefon z bokami świecącymi na czerwono i nie chciał go oddać oraz chciał go uderzyć butelką. Oskarżony wskazał, że pobiegł wtedy do baru bo potrzebował pomocy, żeby ludzie siedzący w tym barze mu pomogli. Za chwilę do baru przyszedł D., zanim zaś P. i wywalił chłopakom piwo. Następnie ktoś z obsługi wyciągnął T. za drzwi, a mężczyźni powiedzieli do T. żeby odkupił im piwo, na co on się nie zgodził. Wtedy oni zaczęli go gonić, dopadli go na skrzyżowaniu i zaczęli bić. Na pytanie Przewodniczącego: Dlaczego znając sprawcę kradzieży, znając miejsce jego pobytu i wiedząc, że jest to osoba agresywna oskarżony nie zadzwonił na policję i nie zgłosił kradzieży na policji? oskarżony oświadczył, że nie wie dlaczego tak nie zrobił. Podał następnie, że jak ci chłopcy, którzy bili pokrzywdzonego odeszli od skrzyżowania, on się podniósł i zaczął uciekać i wówczas on zaczął go gonić. Według oskarżonego P. T. biegł pasem zieleni pomiędzy chodnikiem a ulicą i zaczął się ślizgać na błocie i się przewrócił. D. C. podkreślił, że współoskarżony nie mówi prawdy, że to on przewrócił pokrzywdzonego, bo on się sam przewrócił. Oskarżony natomiast go podniósł, przeciągnął, położył na poboczu i zaczął dzwonić na policję. D. C. wskazał, że jak zadzwonił na policję i połączył się z numerem 112 to podjechał radiowóz. Na pytanie Przewodniczącego: Dlaczego dopiero przytrzymując T. na ziemi oskarżonemu przyszło do głowy zadzwonić na policję a wcześniej nie? oskarżony D. C. odpowiedział: Bo byłem wypity. Potwierdził następnie że było połączenie z nr 112, ale jak przyjechał radiowóz to powiedział, że jest już policja jednak jak zaczął dzwonić to radiowozu nie było. Dodał, że w swoim zgłoszeniu na policję nie powiedział o co chodzi, bo już przyjechała policja. Podkreślił, że nie zadawał pokrzywdzonemu żadnych ciosów, nie zabierał mu żadnych pieniędzy ani czapki bejsbolowej. Po ujawnieniu mu wyjaśnień z k. 78-79 oskarżony je potwierdził a zapytany o różnice wskazał, iż nie pamięta już wszystkich okoliczności tego zdarzenia.

Na rozprawie głównej w dniu 04 kwietnia 2012 roku (k. 229) oskarżony D. C. nie przyznał się do zarzucanego mu czynu oraz odmówił składania wyjaśnień, podtrzymując jednocześnie wyjaśnienia złożone w postępowaniu przygotowawczym, odczytane mu z k. 78 – 79 oraz wyjaśnienia złożone na rozprawie głównej w dniu 22 marca 2012 roku, odczytane mu z k. 214.

Na rozprawie głównej w dniu 22 maja 2013 roku (k. 582 – 583) oskarżony D. C. nie przyznał się do zarzucanego mu czynu oraz odmówił składania wyjaśnień, podtrzymując jednocześnie odczytane mu z k. 78 – 79 wyjaśnienia złożone przez niego w postępowaniu przygotowawczym. Oskarżony jednocześnie wyjaśnił, że gonił pokrzywdzonego aby zatrzymać go i zadzwonić po Policję, żeby odzyskać telefon. Oskarżony wyjaśnił też, że oskarżony D. nie mógł biec, ponieważ miał skrzyżowaną nogę. Oskarżony wyjaśnił, że dogonił pokrzywdzonego, który się wyrócił, po czym zadzwonił po Policję. Oskarżony wyjaśnił ponadto, że nie zareagował, gdy oskarżona M. kopnęła pokrzywdzonego, ponieważ dzwonił po Policję, kiedy to się działo; oskarżony wyjaśnił też, że nie pamięta, w jakiej odległości od zdarzenia był oskarżony D. w momencie, gdy oskarżona M. kopnęła pokrzywdzonego. Oskarżony wyjaśnił ponadto, że połączył się z numer alarmowym 997 telefonując z numeru (...), ale powiedział, że radiowóz jest już na miejscu. Oskarżony oświadczył też, że dość dużo tego dnia wypił, więc nie kojarzy, czy koleżanka oskarżonej M. o imieniu A. z oskarżoną tą rozmawiała przez telefon. Po odczytaniu oskarżonemu z k. 214 – 215 wyjaśnień złożonych przez niego na rozprawie głównej w dniu 22 marca 2014 roku oskarżony odczytane wyjaśnienia potwierdził i wyjaśnił, że w barze (...) był monitoring, ponieważ bywał w tym barze i wiedział, że są w nim kamery z bieżącym podglądem. Odpowiadając na pytania obrońcy oskarżonego D. oskarżony C. wyjaśnił, że pokrzywdzony był w dniu zdarzenia pijany, przyszedł już pijany na spotkanie towarzyskie, na którym oskarżony pokrzywdzonego poznał. Oskarżony wyjaśnił też, że nie pamięta, kiedy ostatni raz widział jak pokrzywdzony ma czapkę na głowie, ponieważ nie zwraca uwagi na takie szczegóły. Oskarżony nadmienił, że całe zdarzenie trwało około minuty, a on pokrzywdzonego nie przewrócił, pokrzywdzony przewrócił się sam. Odpowiadając na pytania swojego obrońcy oskarżony wyjaśnił, że pokrzywdzony na spotkanie towarzyskie przyszedł pijany, co dało się słyszeć po jego wymowie, oraz że pokrzywdzony zachowywał się dość grzecznie, ale on nie życzył sobie jego obecności w mieszkaniu. Odpowiadając na pytanie Przewodniczącej

oskarżony wyjaśnił, że nie życzył sobie obecności pokrzywdzonego w mieszkaniu, ponieważ w mieszkaniu tym trzymał nie należące do niego narzędzia, z których korzystał i nie chciał, aby coś zginęło. Oskarżony wyjaśnił też, że telefon komórkowy należący do oskarżonego D. po raz ostatni widział, gdy pokrzywdzony wysiadł z taksówki, nacisnął przycisk na telefonie i boki telefonu zaświeciły się na czerwono. Oskarżony wyjaśnił, że pokrzywdzony miał telefon komórkowy marki N. w czarno-srebrnej obudowie, który widział przy taksówce, kiedy pokrzywdzony jeden telefon wyjął, a drugi schował. Odpowiadając na pytania obrońcy oskarżonego D. oskarżony C. wyjaśnił, że nie wie, dlaczego pokrzywdzony przy taksówce wyjął z kieszeni telefon z czerwonym bokiem, ale być może się pomylił. Oskarżony wyjaśnił dalej, że on i oskarżony D. poprosili pokrzywdzonego żeby oddał telefon i wtedy pokrzywdzony wyjął telefon, co do którego oskarżony C. nie miał wątpliwości, że był to telefon oskarżonego D.. Oskarżony C. dodał jeszcze, że oskarżony D. nie kazał mu nikogo pobić.

Oskarżona L. M. została w dniu 15 stycznia 2010 roku przesłuchana w charakterze podejrzanego w postępowaniu przygotowawczym (k. 83 – 86). Oskarżona do przedstawionego jej zarzutu przyznała się częściowo - w zakresie pobicia pokrzywdzonego, nie przyznała się natomiast do zarzutu w zakresie kradzieży, po czym złożyła wyjaśnienia. W toku swoich wyjaśnień oskarżona oświadczyła, że zdarzenie opisane w zarzucie istotnie miało miejsce, nie jest jednak prawdą, że oskarżeni w związku ze zdarzeniem ukradli pokrzywdzonemu telefon komórkowy i czapkę; oskarżona stwierdziła, że oskarżony C. siedząc na pokrzywdzonym i przytrzymując go mógł pokrzywdzonemu ukraść pieniądze w kwocie wskazanej w zarzucie. Oskarżona wyjaśniła dalej, że prawdą jest, iż kopała pokrzywdzonego po głowie i brzuchu, kiedy pokrzywdzony był unieruchomiony przez oskarżonego C., który siedział na pokrzywdzonym i przyciskał go do asfaltu. Oskarżona wyjaśniła następnie, że nie pamięta, aby pokrzywdzony został przez oskarżonych przeszukany, stwierdzając jednakże, że oskarżeni C. i D. być może pokrzywdzonego przeszukali, jednakże ona nie brała w tym udziału.

Oskarżona w toku dalszych wyjaśnień oświadczyła, że pokrzywdzonego poznała na przystanku autobusowym wraz ze swoją koleżanką o imieniu A., której nazwiska nie zna. Oskarżona wyjaśniła, że później wszyscy razem byli na spotkaniu towarzyskim w domu u oskarżonego D., z którego to spotkania pokrzywdzony został wyproszony, w związku z czym opuścił je w towarzystwie oskarżonej. Oskarżona wyjaśniła, że udała się wraz z pokrzywdzonym na przystanek autobusowy, gdzie wkrótce dołączyli do nich oskarżeni D. i C. oraz koleżanka oskarżonej o imieniu A.. Oskarżona nadmieniła przy tym, że wcześniej nikt z przybyłych do niej nie telefonował, jedynie pokrzywdzony telefonował do jej koleżanki, A.. Oskarżona wyjaśniła dalej, że kiedy oskarżeni D. i C. zjawili się na przystanku, zaczęli krzyczeć do pokrzywdzonego, aby oddał telefon; oskarżona wyjaśniła w tym kontekście, że pokrzywdzony miał telefon należący do oskarżonego D., ale twierdził, iż jest to jego telefon. Oskarżona wyjaśniła też, że oskarżony D. C. ponadto zażądał od pokrzywdzonego wódki, o której twierdził, iż pokrzywdzony mu ją zabrał. Oskarżona wyjaśniła dalej, że oskarżeni D. i C. odebrali pokrzywdzonemu wódkę, a pokrzywdzony zaczął uciekać w stronę pobliskiego baru (...). Oskarżeni pobiegli za pokrzywdzonym do wymienionego baru, gdzie wedle wyjaśnień oskarżonej pokrzywdzony zaczął być agresywny, w wyniku czego oskarżony D. wpadł na stół z piwem, co wywołało reakcję ze strony klientów baru, którzy ruszyli za pokrzywdzonym i pobili go. Oskarżona wyjaśniła, że następnie oskarżeni, którzy obserwowali tę sytuację z daleka, dogonili pokrzywdzonego, po czym oskarżony C. usiadł na pokrzywdzonym celem unieruchomienia go, zaś oskarżona kopała oskarżonego po twarzy i po brzuchu. Oskarżona wyjaśniła jeszcze, że kiedy po chwili przyjechała Policja, u żadnej z osób biorących udział w przedmiotowym zdarzeniu nie znaleziono telefonów komórkowych, natomiast u oskarżonego C. znaleziono pieniądze. Oskarżona wspomniała, że nie wie, czy pieniądze te oskarżony C. zabrał pokrzywdzonemu, ale ona nie widziała, aby zabierał.

Odpowiadając na pytania Prokuratora oskarżona wyjaśniła, że jest osobą karaną, była poszukiwana przez Policję w związku z wieloma sprawami toczącymi się przed Sądem dla Nieletnich, a także, że do Sądu wpłynął akt oskarżenia przeciwko niej o przestępstwo z art. 280 § 2 k.k.

Na rozprawie głównej w dniu 04 kwietnia 2012 roku (k. 228) oskarżona L. M. przyznała się do zarzutu pobicia, nie przyznała się natomiast do zarzutu rozboju. Oskarżona oświadczyła, że nie będzie składać żadnych wyjaśnień, podtrzymała przy tym wyjaśnienia złożone w postępowaniu przygotowawczym, które zostały jej odczytane z k. 85 –

86. Odpowiadając na pytanie obrońcy oskarżonego D. oskarżona wyjaśniła jeszcze, że mówiąc w swoich wyjaśnieniach w postępowaniu przygotowawczym, że „chłopacy” przeszukali pokrzywdzonego, miała na myśli oskarżonych D. i C..

Oskarżona L. M. została przesłuchana na rozprawie głównej w dniu 22 maja 2013 roku (k. 578 – 580). Oskarżona oświadczyła, że nie przyznaje się do zarzucanego jej czynu oraz że odmawia składania wyjaśnień.

Po odczytaniu wyjaśnień złożonych przez oskarżoną w postępowaniu przygotowawczym z k. 85 – 86 oskarżona odczytane wyjaśnienia potwierdziła i dodała, że w dniu zdarzenia używała telefonu komórkowego należącego do oskarżonego D., ale odłożyła go na stole. Oskarżona wyjaśniła również, że bar (...) wiążący się z przedmiotowym zdarzeniem mieści się w al. (...) przy skrzyżowaniu z ul. (...) po prawej stronie, patrząc w kierunku ul. (...).

Po odczytaniu wyjaśnień złożonych przez oskarżoną na rozprawie głównej w dniu 04 kwietnia 2012 roku z k. 228 oskarżona odczytane wyjaśnienia potwierdziła oraz wyjaśniła, że jedynie biła pokrzywdzonego oraz że przyznaje się do pobicia, ale nie do rozboju. Na pytanie obrońcy oskarżonego D. oskarżona wyjaśniła, że oskarżony D. w czasie przedmiotowego zdarzenia chyba nie podbiegł do pokrzywdzonego, ponieważ miał w tym czasie problemy z kolanem, a przy pokrzywdzonym znalazły się dwie osoby, ona oraz oskarżony C.; oskarżona dodała przy tym, że już dobrze nie pamięta, ponieważ od zdarzenia upłynęło sporo czasu. Oskarżona wyjaśniła, że nie pamięta, co w czasie zdarzenia robił oskarżony D.. Na pytanie swojego obrońcy oskarżona wyjaśniła, iż nie pamięta, czy pozostali oskarżeni przeszukiwali pokrzywdzonego. Odpowiadając na pytanie obrońcy oskarżonego D. oskarżona wyjaśniła, że oskarżony D. nie kazał jej oraz oskarżonemu C. pobić pokrzywdzonego. Odpowiadając na pytania Przewodniczącej oskarżona wyjaśniła, że pokrzywdzonego pobiła grupa ludzi z baru (...), natomiast oskarżony C. chciał zadzwonić na Policję, ale patrol Policji już przyjechał na miejsce zdarzenia. Oskarżona nadmieniła, że oskarżony C. na Policję dzwonił, ale wedle jej wiedzy chyba bezskutecznie. Oskarżona wyjaśniła dalej, że widziała, jak grupa ludzi z baru (...) bije pokrzywdzonego, tych ludzi miało być około pięciu osób; ludzie ci mieli kopać pokrzywdzonego i przewrócić go, podczas gdy oskarżeni szli w kierunku pokrzywdzonego od baru (...). Oskarżona wyjaśniła, że pokrzywdzony był we krwi, był zakrwawiony na twarzy. Odpowiadając na pytanie obrońcy oskarżonego D. oskarżona wyjaśniła, że w jej opinii ludzie którzy pokrzywdzonego pobili mogli mu coś ukraść, ale ponieważ ona wraz ze współoskarżonymi stała daleko, osobiście nie widziała, aby któraś spośród tych osób coś pokrzywdzonemu ukradła. Oskarżona wyjaśniła jeszcze, że gdy oskarżeni dobiegali do pokrzywdzonego, ten nie miał już na głowie czapki.

Wyjaśnienia oskarżonych wespół z pozostałymi dowodami ujawnionymi na rozprawie Sąd ocenił w oparciu o reguły art. 7 k.p.k., zgodnie z którymi Sąd ocenia dowody swobodnie z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania, jak i wskazań wiedzy oraz doświadczenia życiowego.

Wyjaśnieniom oskarżonego D. D. (k. 71-73, 212-214, 228-229, 580-582) Sąd dał wiarę w części. Za wiarygodne w całości Sąd przyjął wskazania oskarżonego złożone na etapie postępowania przygotowawczego kiedy to relacjonował on przebieg zdarzeń niemal „na gorąco”, bezpośrednio po zajściu kiedy to nie miał jeszcze czasu by obmyślić linię obrony czy też uzgodnić ją z pozostałymi współoskarżonymi. Podkreślenia wymaga w tym miejscu fakt, iż oskarżony właśnie tą wersję zdarzeń potwierdził ostatecznie będąc przesłuchiwanym przed uprzednio rozpoznającym sprawę sądem kiedy to wskazał, że „prawdziwą jest ta wersja która jest w aktach” i dodał iż nie pamięta już wszystkiego dobrze. Nadto pierwsze wyjaśnienia D. D. korelują co do istoty z wskazaniami pozostałych współoskarżonych w zakresie w jakim Sąd dał im wiarę, a drobne różnice w ocenie Sądu wynikają w głównej mierze z dynamicznego przebiegu zajścia jak również ilości alkoholu spożytego przez wszystkich uczestników. Zdaniem Sądu wyjaśnienia oskarżonego złożone na etapie postępowania przygotowawczego korelują także z zeznaniami funkcjonariuszy policji oraz zeznaniami A. G. w zakresie w jakim Sąd dał im wiarę. Podkreślić w tym miejscu należy, iż zgromadzony materiał dowodowy nie pozwolił na kategoryczne wykluczenie, iż pokrzywdzony faktycznie dokonał zaboru telefonu oskarżonego, jak również nie dostarczył podstaw do odrzucenia wersji, iż P. T. został w pierwszej kolejności napadnięty przez nieustalone osoby z baru kebab, które mogły zabrać mu przedmioty których utratę deklarował.

Wyjaśnieniom oskarżonego złożonym w toku postępowania sądowego Sąd natomiast dał wiarę jedynie w zakresie w jakim korelowały one z jego pierwszymi wskazaniami. Zauważyć należy, iż z rozprawy na rozprawę wersja



prezentowana przez D. D. ewoluowała, obfitując w coraz większą ilość szczegółów, które jednocześnie miały na celu przedstawić pokrzywdzonego jako agresora i uwolnić oskarżonych od odpowiedzialności karnej. Zdaniem Sądu nielogiczne jednak i sprzeczne z doświadczeniem życiowym jest pamiętanie przez oskarżonego zdarzenia lepiej po upływie kilku lat niż bezpośrednio po zajściu. Podkreślenia wymaga jednocześnie fakt, iż Sąd nie neguje, że oskarżony ma problemy ze stawem kolanowym, co potwierdza dokumentacja medyczna, jednak z nieznanых przyczyn przypomniał on sobie o nich dopiero przed Sądem. Nadto wyjaśnienia oskarżonego w zakresie w jakim Sąd odmówił mu wiary są wewnątrznie sprzeczne a oskarżony nie potrafił sprzeczności tych logicznie wytłumaczyć zasłaniając się bądź to niepamięcią, bądź też rzekomym zastraszaniem przez funkcjonariuszy policji o którym z nieznanых powodów również przypomniał sobie dopiero po kilku latach od przesłuchania mimo, że wyjaśniał już przed Sądem wcześniej. Przede wszystkim jednak stwierdzić trzeba, iż wyjaśnienia oskarżonego w powyższym zakresie nie znajdują odzwierciedlenia w dowodach, którym Sąd dał wiarę, a co więcej są z nimi sprzeczne, a i sam oskarżony na rozprawie w dniu 22 marca 2012 r. przyznał, że z uwagi na upływ czasu potwierdza jednak wersję prezentowaną na etapie postępowania przygotowawczego. Z uwagi na powyższe Sąd tą część wyjaśnień D. D. uznał jedynie za przyjętą przez niego, nieco nieudolną linię obrony, która kłóci się zarówno z zasadami logicznego rozumowania jak i wiarygodnym materiałem dowodowym.

W podobny sposób Sąd ocenił także wyjaśnienia D. C. (k. 76-80, 214-215, 229, 582-583) za najbardziej wiarygodną uznając wersję opisaną podczas pierwszego przesłuchania, nie mniej jednak także do niej Sąd miał zastrzeżenia. Za nieprawdziwe Sąd uznał wyjaśnienia oskarżonego złożone na etapie postępowania przygotowawczego w zakresie w jakim wskazywał on, iż nie leżał na pokrzywdzonym oraz nie obszukiwał go jako, że twierdzenia te były sprzeczne z wyjaśnieniami D. D. i L. M., w zakresie w jakim obdarzone zostały wiarą, w których D. D. wprost wskazywał, że pokrzywdzony został przez D. C. przygnieciony do asfaltu swoim ciałem, jak również przeszukany przez oskarżonych, a L. M. od początku przyznawała, że uderzyła P. T. więcej niż jeden raz. Także przybyli na miejsce zdarzenia funkcjonariusze policji zobaczyli D. C. siedzącego na pokrzywdzonym. Za nielogiczne Sąd uznał także wskazania tegoż oskarżonego jakoby udał się do baru kebab po pomoc – oskarżonych było w sumie trzech, mieli zatem zdecydowaną przewagę nad P. T. (1), nadto oskarżony w każdej chwili mógł również wezwać policję czego również w tamtym czasie nie uczynił. Nie sposób również ustalić jakiej pomocy w barze oczekiwał skoro nikogo tam nie znał. W pozostałym zakresie natomiast Sąd wyjaśnieniom oskarżonego złożonym na etapie postępowania przygotowawczego dał wiarę z tych samych powodów dla których wiarą obdarzył wskazania D. D..

Podobnie również jak w przypadku D. D. wyjaśnieniom D. C. z postępowania sądowego Sąd dał wiarę jedynie w części korelującej z jego wcześniejszymi wiarygodnymi wskazaniami. Zdaniem Sądu coraz większa ilość szczegółów, jak również umniejszanie swojej roli w zdarzeniu zmierzały ewidentnie do uwolnienia oskarżonego od odpowiedzialności karnej i były jedynie przyjętą przez niego jednak nielogiczną i sprzeczną z wiarygodnymi dowodami linią obrony. Podkreślić należy, iż twierdzenia oskarżonego jakoby chciał ująć pokrzywdzonego celem zawiadomienia policji w świetle jego zachowania przedmiotowego wieczoru jawią się jako jedynie gołosłowne zapewnienia. Wszakże oskarżony miał mnóstwo czasu na wezwanie policji a jednak dokonał tego dopiero gdy użył przemocy wobec P. T. a funkcjonariusze byli już w zasięgu wzroku.

Również wyjaśnienia oskarżonej L. M. (k. 85-86, 228, 579-580) Sąd poddał podobnej ocenie jak wyjaśnienia współoskarżonych. Używając tych samych kryteriów za prawdziwe niemal w całości uznał wyjaśnienia L. M. z postępowania przygotowawczego w zakresie w jakim wyjaśniała ona kategorycznie pomijając przypuszczenia oskarżonej. Wiary tej części wyjaśnień Sąd odmówił jedynie w zakresie w jakim podawała, iż oskarżeni udali się do baru kebab w pościgu za pokrzywdzonym jako, że sami oskarżeni okoliczność tą podawali odmiennie podobnie jak świadek G.. W pozostałym zakresie jednak wskazania oskarżonej z postępowania przygotowawczego tworzyły spójną całość z wyjaśnieniami współoskarżonych w zakresie w jakim Sąd dał im wiarę jak również pozostałym wiarygodnym materiałem dowodowym.

Wyjaśnienia oskarżonej natomiast złożone na etapie postępowania sądowego Sąd uznał za prawdziwe jedynie w zakresie w jakim korelowały one z jej uprzednimi wskazaniami. Zauważyć należy, iż oskarżona przed Sądem starała się upodobnić ich treść do zmodyfikowanej wersji podawanej przez współoskarżonych jak również wyjaśniała w sposób,

który w ocenie Sądu miał uchronić jej kolegów przed odpowiedzialnością karną. W ocenie Sądu jednak była to tylko nieudolna i sprzeczna z wiarygodnymi dowodami linia obrony.

Oceniając zeznania pokrzywdzonego P. T. (k. 37-40, 53-55) Sąd obdarzył je wiarą jedynie w części. Należy zwrócić uwagę, iż pokrzywdzony w toku postępowania zmarł i nie można było jego zeznań skonfrontować na rozprawie głównej z wyjaśnieniami oskarżonych jak również wyjaśnić pojawiających się w ich treści rozbieżności. W pierwszej kolejności zauważyć należy, iż pokrzywdzony przesłuchiwany dwukrotnie w toku postępowania przygotowawczego odmiennie podawał model telefonu, który miał być mu skradziony przez oskarżonych. Postępowanie dowodowe przeprowadzone przez Sąd nie doprowadziło również do katerycznego ustalenia jaki faktycznie telefon posiadał P. T.. Zauważyć także należy, iż przeszukanie oskarżonych przeprowadzone bezpośrednio po zdarzeniu nie ujawniło utraconej rzekomo przez niego czapki ani sumy pieniędzy odpowiadającej deklarowanej przez niego kwocie jak również i samego telefonu. Co więcej przeszukanie L. M. wykazało, iż posiadała ona jedynie telefon LG, którego była właścicielem. Powyższe w ocenie Sądu uprawdopodobnia twierdzenia oskarżonych, iż to P. T. dokonał zaboru telefonu należącego do D. D.. Nadto wskazać należy, iż pokrzywdzony przesłuchiwany po raz pierwszy twierdził, iż opuścił mieszkanie z uwagi na nieprzyjemną atmosferę jednak podkreślał, że oskarżeni nie byli wobec niego agresywni podczas gdy zeznając po raz drugi podawał, że już w mieszkaniu wezwany był do zwrotu telefonu. Dodatkowo zauważyć również trzeba, iż P. T. pominął w swoich zeznaniach wizytę w barze (...), gdzie miało według oskarżonych dojść do incydentu z obcymi mężczyznami. Wszystkie wskazane powyżej wątpliwości, jak również brak możliwości ich wyjaśnienia z uwagi na śmierć świadka sprawiły, iż Sąd odmówił mu wiary w kluczowych dla przedmiotowego postępowania kwestiach. Nie budziły natomiast zastrzeżeń Sądu wskazania pokrzywdzonego w zakresie w jakim opisywał okoliczności poznania L. M. i A. G. i wizyty w mieszkaniu w zakresie w jakim korelowały one z pozostałym wiarygodnym materiałem dowodowym.

Sąd dał wiarę zeznaniom A. G. złożonym na etapie postępowania przygotowawczego (k. 112v). Świadek zeznania składała wówczas w krótkim czasie po zdarzeniu, były one spójne i logiczne, korelowały w zakresie pojawienia się pokrzywdzonego w mieszkaniu przy ul. (...) z twierdzeniami P. T. oraz L. M., a w pozostałym zakresie z wyjaśnieniami oskarżonych w zakresie w jakim Sąd dał im wiarę. Wprawdzie świadek podawała, że pokrzywdzony poproszony o zwrot telefonu miał powiedzieć, że niczego nie odda podczas gdy inni uczestnicy zdarzenia wskazywali, że miał on twierdzić, że go nie ma, w ocenie Sądu okoliczność ta jednak nie ma większego znaczenia dla sprawy. Oczywiście Sąd dostrzegł, iż A. G. próbowała zeznawać na korzyść swoich znajomych o czym świadczy fakt, iż deklarowała, że do baru (...) udała się z D. by poprosić o pomoc z uwagi na rzekomą przewagę P. T.. Powyższe kłóci się jednak z zasadami logicznego rozumowania jak i doświadczenia życiowego bowiem pokrzywdzony był sam, zaś oskarżonych było trzech. Co więcej ostatecznie to oskarżeni mimo, że nie uzyskali żadnej pomocy w barze gonili P. T. a ten przed nimi uciekał. Powyższe wskazuje zatem jednoznacznie kto w całym zajściu miał przewagę.

Zeznaniom A. G. składanym na rozprawie głównej (k. 229-231, 649-650) Sąd natomiast dał wiarę w zakresie w jakim korelowały one z jej wskazaniami złożonym na etapie postępowania przygotowawczego zauważyć bowiem należy, iż także sama świadek przyznawała, że z uwagi na upływ czasu nie pamięta szczegółów zdarzenia a jej wskazania złożone na policji najwierniej odtwarzają przebieg zdarzeń.

Za wiarygodne w całości Sąd uznał zeznania świadka J. W. (k. 34-35, 115, 231, 701-702). Choć świadek nie pamiętał na rozprawie głównej okoliczności zdarzenia, to jednak po odczytaniu złożonych w postępowaniu przygotowawczym zeznań, przypomniał sobie interwencję i potwierdził ich autentyczność. Fakt, iż nie pamiętał on rozprawie szczegółów zajścia umacnia jego wiarygodność – jako funkcjonariusz policji podejmujący codziennie podobne interwencje miał prawo nie przypominać sobie kolejnego podobnego zdarzenia. Zauważyć natomiast należy, iż zeznania tegoż świadka zawierają również relację pokrzywdzonego na temat tego co wydarzyło się przedmiotowego dnia. Po raz kolejny stwierdzić należy, iż jest to już kolejna, odmienna wersja zdarzeń prezentowana przez P. T.. Istotny w zeznaniach świadka jest również fakt, iż podawał on, że zgłoszenie przyjęli oni o godzinie 0.40 podczas gdy policja poinformowana została o zajściu na skrzyżowaniu ulic o godzinie 0.38.34. Powyższe wskazuje, iż funkcjonariusze pojawili się na miejscu zdarzenia niemal natychmiast po zaobserwowaniu przez zgłaszającego niepokojącego zdarzenia.

W ten sam sposób należało ocenić zeznania D. P. - funkcjonariusza policji obecnego podczas zatrzymania oskarżonych (k. 116v, 231-232, 650-651). Z uwagi na usprawiedliwioną niepamięć świadka Sąd przede wszystkim oparł się na jego wskazaniach z postępowania przygotowawczego.

Za w pełni wiarygodne Sąd uznał zeznania B. K. (k. 652). Przede wszystkim wskazać należy, iż świadek po raz pierwszy przesłuchana została przed rozpoznającym obecnie sprawę Sądem a mimo to kojarzyła zajście i zeznawała w sposób spontaniczny i nie budzący zastrzeżeń. Wskazania świadka korelowały niemal całkowicie z zeznaniami E. B.. Różnice występowały w ilości osób widzianych przez obu świadków. Zauważyć jednak należy, iż E. B. prowadził samochód obserwując zdarzenie, podczas gdy B. K. był pasażerem i mogła obserwować zajście dokładnie. W zakresie powyższych rozbieżności Sąd zatem wiarą obdarzył zeznania B. K.

Mając powyższe na uwadze zeznaniom E. B. (k. 120v, 315-317) Sąd dał wiarę w zakresie w jakim korelowały one z zeznaniami B. K. a także pozostałym materiałem dowodowym któremu Sąd dał wiarę. Raz jeszcze podkreślić należy, iż świadek jako kierowca skupiony przede wszystkim na bezpiecznym prowadzeniu pojazdu mógł nie obserwować zajścia zbyt dokładnie. Nadto wiarygodność świadka burzy fakt, iż podawał on, że nie ma kontaktu z osobą, która towarzyszyła mu w dniu zajścia i która miała zmienić numer telefonu podczas gdy świadek B. K. (2) wezwana została na termin rozprawy telefonicznie właśnie na numer telefonu, z którego zawiadomiona została policja w dniu 14 stycznia 2011 r.

Za wiarygodne aczkolwiek nie wnoszące nic istotnego do sprawy Sąd uznał zeznania świadka P. R. (k. 333).

Wiarą Sąd obdarzył zeznania C. D. (k. 651) właściciela baru (...). Jednakże świadek ten nie wiedział, co jest przedmiotem niniejszej sprawy, ani nie uczestniczył w zdarzeniu. Należało zatem zeznania te pominąć jako nieistotne dla sprawy. Podobnie Sąd ocenił zeznania N. A. (k. 736) świadka zatrudnionego w barze (...), który wskazał, że nie pracował w 2011 roku w tym miejscu i nie wie czego sprawa dotyczy.

Za wiarygodne Sąd uznał dołączone do akt sprawy dokumenty w postaci: protokołu zatrzymania rzeczy k. 50-52, dokumentacji medycznej k. 6-8, materiału poglądowego k. 31-32, protokołu badania alkomatem P. T. k. 3, protokołu badania alkomatem D. D. k. 15, protokołu badania alkomatem D. C. k. 16, protokołu badania alkomatem L. M. k. 17, protokołu oględzin P. T. k. 22-23, kart karnych k. 787, 790, 793, protokołu doprowadzenia osoby w celu wytrzeźwienia P. T. k. 5, protokołu zatrzymania osoby L. M. k. 9, protokół zatrzymania osoby D. C. k. 11, protokołu zatrzymania osoby D. D. k. 13, protokołu przeszukania osoby D. C. k. 19-20, protokołu przeszukania osoby D. D. k. 24-25, protokołu przeszukania osoby L. M. k. 27-28, protokół przeszukania osoby L. M. k. 45-47, protokołu oględzin telefonu LG k. 49, protokołu oględzin telefonu model LG k. 110, pisma z P. (...) k. 531, pisma z P. (...) k. 608-609, kopii rachunku k. 647, informacji z K. (...) k. 661, kopii dokumentacji medycznej k. 671-688, informacji z (...) k. 756, informacji z P. (...) k. 768, 795-796, kart karnych k. 786-794, wywiadów środowiskowych k. 807-808, 809-810, 812-814. Dowody z dokumentów nie budzą wątpliwości Sądu, co do swojej rzetelności i prawdziwości. Są one uzupełnieniem, jak też i potwierdzeniem zeznań przesłuchanych osób w zakresie w jakim Sąd dał im wiarę.

Sąd dał w całości wiarę opinii biegłych lekarzy psychiatrów (k. 99-100v,) dotyczącej stanu zdrowia psychicznego L. M.. Sąd podziela opinię biegłych, która została sporządzona zgodnie ze wskazaniami art. 202 § 5 k.p.k., w oparciu o aktualne wskazania wiedzy medycznej, a wnioski w niej zawarte nie zawierają wewnętrznych sprzeczności, są logiczne i jasne. W ten sam sposób Sąd ocenił również opinię sędowo-psychiatryczną dotyczącą oskarżonego D. C. (k. 101-103).

Przy tak ustalonym stanie faktycznym i przeprowadzonej ocenie dowodów Sąd stwierdził, co następuje:

Oskarżeni D. D., D. C. i L. M. zostali postawieni pod zarzutem dokonania przestępstwa z art. 280 § 1 k.k. polegającego na tym, że w nocy z dnia 13 stycznia 2011 r. na dzień 14 stycznia 2011 r. w W. w okolicach skrzyżowania ulic (...) i Al. (...), działając wspólnie i w porozumieniu, używając przemocy w postaci bicia pięściami kopania po całym ciele P. T., doprowadzili go do stanu bezbronności, a następnie dokonali zaboru w celu przywłaszczenia jego mienia w postaci

telefonu komórkowego m-ki N., pieniędzy w kwocie 90 złotych oraz czapki „bejsbolowej” N., na łączną wartość 600 zł na szkodę ww.

Przestępstwa z art. 280 § 1 k.k. dopuszcza się ten kto kradnie, używając przemocy wobec osoby lub grożąc natychmiastowym jej użyciem albo doprowadzając człowieka do stanu nieprzytomności lub bezbronności. Ten typ czynu zabronionego należy do grupy przestępstw przeciwko mieniu, których cechą jest to, że sprawca kieruje swe działanie nie tylko na mienie, lecz także na osobę, aby przy pomocy określonego oddziaływania zawładnąć rzeczą (por. W. Świda (w:) I. Andrejew, W. Świda, W. Wolter, Kodeks karny..., s. 639 i n.; J. Bafia (w:) J. Bafia, K. Mioduski, M. Siewierski, Kodeks karny..., s. 55 i n.; A. Marek, Prawo karne..., s. 540 i n.; L. Gardocki, Prawo karne, s. 299 i n.). Rozbój stanowi kwalifikowaną postać kradzieży, gdyż do jego ustawowych znamion należą wszystkie elementy kradzieży, a odróżniają go od tejże dodatkowe działania sprawcy wobec pokrzywdzonego lub innej osoby (por. wyrok SA w Katowicach z 27 maja 1993 r., II Akr 169/93, OSA 1994, z. 2, poz. 8).

Przestępstwo to musi zmierzać do dokonania kradzieży, używając do realizacji tego celu przemocy wobec osoby, groźby natychmiastowego jej użycia albo doprowadzając człowieka do stanu nieprzytomności lub bezbronności. Należy przyjąć, że jest przestępstwem umyślnym, które można popełnić jedynie z zamiarem bezpośrednim.

Zebrany w toku postępowania karnego materiał, zdaniem Sądu, nie dostarczył podstaw do uznania oskarżonych za winnych popełnienia zarzucanego im czynu. W tym miejscu Sąd podziela poglądy Sadu Odwoławczego zaprezentowane w uzasadnieniu wyroku uchylającego poprzednio zapadły wyrok i przekazującego sprawę do ponownego rozpoznania. Zauważyć należy, iż pokrzywdzony nie potrafił jednoznacznie wskazać jaki telefon miał utracić w wyniku działań oskarżonych, a przeszukania oskarżonych bezpośrednio po zdarzeniu nie doprowadziły do ujawnienia przedmiotów, które miały być skradzione P. T.. Podczas przeszukania u L. M. ujawniony został telefon marki LG, natomiast przeszukanie D. C. ujawniło banknoty o nominałach 10 złotych, 20 złotych i 50 złotych każdy, w kwocie łącznej 80 złotych, a zatem odmiennej od kwoty deklarowanej przez pokrzywdzonego. Także próby ustalenia jaki model telefonu faktycznie posiadał P. T. przez Sąd nie doprowadziły do kategoriycznych ustaleń. Wobec powyższego w ocenie Sądu nie można wykluczyć, iż pokrzywdzony faktycznie utracił jakieś przedmioty jednak mógł to być wynik działania osób, które goniły pokrzywdzonego po zajściu w barze kebab.

Powyższe nie oznaczało jednak w ocenie Sądu, iż oskarżeni winni być uniewinnieni i w ramach zarzucanego im czynu uznał ich winnych tego, że w nocy z dnia 13 stycznia 2011 r. na 14 stycznia 2011 r. w W. w okolicach skrzyżowania ulic (...) i Al. (...), działając wspólnie i w porozumieniu, używali przemocy w postaci bicia pięściami i kopania po całym ciele wobec P. T. celem zmuszenia go do wydania telefonu komórkowego marki N. (...), tj. przestępstwa z art. 191 § 1 k.k.

Przestępstwa z art. 191 § 1 k.k. dopuszcza się ten, kto stosuje przemoc wobec osoby lub groźbę bezprawną w celu zmuszenia innej osoby do określonego działania, zaniechania lub znoszenia.

Realizacja czynu zabronionego opisanego w art. 191 § 1 k.k. albo § 2 k.k. musi nastąpić w jednej z dwóch form: poprzez stosowanie przemocy wobec osoby lub poprzez stosowanie groźby bezprawnej. Przestępstwo to ma charakter formalny. Skutek w postaci zmuszenia innej osoby do określonego działania, zaniechania lub znoszenia nie należy do znamion czynu zabronionego. Stosowanie przemocy polega na szeroko pojętej czynności fizycznej, skierowanej bądź to bezpośrednio przeciwko samemu pokrzywdzonemu, co ma go zniewolić do poddania się woli sprawcy i określonego zachowania się (działania, zaniechania lub znoszenia), bądź też przeciwko innej osobie, lecz zastosowana wtedy przemoc (Kodeks karny. Część szczególna Tom II Komentarz pod redakcją A. Zolla, wydanie II).

Przestępstwo zmuszania ma charakter kierunkowy, jego znamieniem jest działanie „w celu” zmuszenia innej osoby do określonego zachowania się. Jest to przestępstwo formalne, do dokonania którego nie jest wymagane osiągnięcie przez sprawcę skutku w postaci zamierzonego zachowania się (działania lub zaniechania) osoby zmuszanej. Przesłanką karalności są więc przestępne środki godzące w wolność osoby zmuszanej, a nie sam skutek, choć niewątpliwie jego spowodowanie ma wpływ na wymiar kary w ramach oceny społecznej szkodliwości czynu (Kodeks karny. Komentarz. Andrzej Marek, wydanie V).

Na wstępie należy zauważyć, iż oskarżeni konsekwentnie twierdzili, że działali z zamiarem odzyskania od pokrzywdzonego skradzionego telefonu, będąc przekonanymi, iż to właśnie P. T. dokonał zaboru telefonu D. D.. Ze zgromadzonego materiału dowodowego wynika, iż oskarżeni udali się w pościg za pokrzywdzonym po opuszczeniu baru kebab. Za przyjęciem powyższego przemawiają zeznania A. G. w zakresie w jakim Sąd dał im wiarę a także wskazania B. K. (2) oraz samych oskarżonych w zakresie w jakim Sąd dał im wiarę. Jednocześnie podkreślenia wymaga fakt, iż powyższe neguje wersję D. D. jakoby nie biegł za P. T. z uwagi na uraz nogi. Nadto sam oskarżony wyjaśniając spontanicznie po raz pierwszy (k. 70-71) w liczbie mnogiej mówił: „to jest prawda, że my tego chłopaka goniliśmy”, „przywaliliśmy go do asfaltu i ściągnerliśmy go na pobocze”, „my go natomiast przeszukiwaliśmy”. Co więcej przybyli na miejsce funkcjonariusze zastali przy pokrzywdzonym trzech oskarżonych. Fakt, iż wszyscy trzej w ich obecności nie zadawali pokrzywdzonemu ciosów nie oznacza jednak iż nie działali oni wspólnie i w porozumieniu. W pierwszej kolejności zauważyć należy, iż wspólnie ruszyli oni w pościg za P. T. i żadnego znaczenia dla sprawy nie ma kto dogonił i przewrócił go pierwszy, wszyscy działali bowiem z zamiarem odzyskania telefonu D. D. i okoliczności tej nie przeczyli. Z uwagi na dynamiczny przebieg zajścia podział ról nastąpił w ocenie Sądu w sposób dorozumiany, każdy z oskarżonych działał z tym samym zamiarem akceptując działania pozostałych, które ukierunkowane były na jeden cel. Za przyjęciem powyższego przemawia zarówno właśnie używanie liczby mnogiej w wyjaśnieniach przez oskarżonego D. D. i utożsamianie się przez niego z działaniami pozostałych osób, jak również brak sprzeciwu pozostałych oskarżonych gdy pokrzywdzony został najpierw przewrócony, a następnie kopany i bity przez L. M., gdy współoskarżeni go obszukiwali. Oskarżeni zatem spontanicznie podzielili się zadaniami, które składały się zachowanie wyczerpujące znamiona czynu z art. 191 § 1 kk. Na marginesie wskazać należy, iż w ocenie Sądu dla zaistnienia powyższego przypisanego oskarżonym czynu zabronionego nie ma znaczenia fakt, czy pokrzywdzony faktycznie dokonał zaboru telefonu D. D.. Wniosek taki wysnuć należało per analogiem wobec utrwalonego orzecznictwa odnośnie art. 191 § 2 kk przyjmującego, że dla ustalenia ze sprawca działał w celu zwrotu wierzitelności nie jest konieczne by wierzitelność faktycznie istniała. Oskarżeni natomiast zaatakowali P. T. będąc przekonanymi iż posiada on utracony telefon i chcą zmusić go do jego wydania.

W toku postępowania D. C. wskazywał, że kiedy ujął pokrzywdzonego, próbował zadzwonić na policję po to, aby zgłosić kradzież telefonu. Zauważyć jednak należy, iż jak wynika z historii interwencji funkcjonariusze policji przybyli na miejsce zdarzenia o godzinie 00.42.19 podczas gdy połączenie zostało wykonane przez oskarżonego o godzinie 0.42 i trwało 26 sekund. Tym samym w ocenie Sądu uznać należało, iż wykonane zostało w momencie gdy policjanci znajdowali się już co najmniej w zasięgu wzroku oskarżonych i miało na celu nadanie pozorów legalności działaniom oskarżonych. Za przyjęciem powyższego przemawia także fakt, iż od momentu zniknięcia telefonu do chwili zatrzymania oskarżonych upłynął znaczny okres czasu kiedy oskarżeni mieli szereg możliwości i sposobności by powiadomić policję a tego nie zrobili i zdecydowali się uciec do działań nielegalnych. Co więcej oskarżony C. nie potrafił logicznie wytłumaczyć dlaczego nie zawiadomił policji wcześniej.

Z uwagi na powyższe Sąd analizując działanie oskarżonych, nie dostrzegł kontratypu w postaci obrony koniecznej, ani obywatelskiego zatrzymania wskazanego w art. 243 § 1 k.p.k. Wskazać należy, iż obrona konieczna zachodzić może tylko wtedy, kiedy dochodzi do odparcia bezpośredniego, bezprawnego zamachu. W niniejszej sprawie oskarżeni, będąc przekonani o kradzieży przez pokrzywdzonego telefonu, próbowali własnymi, nielegalnymi sposobami wymusić jego zwrot. W ich działaniu nie można w żaden sposób dopatrzeć się próby odparcia zamachu. Skoro w ocenie oskarżonych, pokrzywdzony zabrał telefon, to ich działanie było z całą pewnością spóźnione i zdecydowanie zbyt intensywne. Natomiast odnosząc się do ewentualnego ujęcia obywatelskiego, to zgodnie z art. 243 § 1 k.p.k., może ono nastąpić na gorącym uczynku lub w pościgu bezpośrednio po popełnieniu przestępstwa. Przyjmując, iż oskarżeni ścigali pokrzywdzonego bezpośrednio po odkryciu braku telefonu, to jednak ich działanie nie miało na celu ujęcia sprawcy, ale wymuszenia zwrotu telefonu, na co wskazuje ich zachowanie.

Biorąc pod uwagę powyższe okoliczności Sąd uznał oskarżonych D. D., D. C. i L. M. za winnych popełnienia przestępstwa z art. 191 § 1 k.k. Na tej podstawie Sąd skazał ich i wymierzył każdemu z nich karę jednego roku pozbawienia wolności. Przy wymiarze kary Sąd kierował się zasadami określonymi w rozdziale VI Kodeksu karnego,

w szczególności w przepisach art. 53 k.k. Jednocześnie Sąd związany był także treścią art. 443 kpk mając na względzie iż uprzednio zapadły w przedmiotowej sprawie wyrok zaskarżony został jedynie na korzyść oskarżonych.

Sąd wnikliwie analizował zarówno elementy przedmiotowe, jak i podmiotowe czynu z troską, aby wymiar kary spełnił poczucie społecznej sprawiedliwości kary, był adekwatny do stopnia winy i osiągnął cele zapobiegawcze i wychowawcze. Z okoliczności wpływających obciążająco na wymiar kary Sąd uwzględnił sposób popełnienia przestępstwa. Oskarżeni działali wspólnie i w porozumieniu z zamiarem odzyskania utraconego telefonu. Ich działanie wykazywało się znaczną intensywnością, konsekwencją i uporczywością, podczas gdy do wyboru mieli oni szereg działań legalnych. Tymczasem pokrzywdzony był ścigany przez oskarżonych, następnie ujęty, przytrzymywany i przeszukiwany. Ponadto zadawane były mu ciosy w postaci kopania po całym ciele oraz w głowę. Niewątpliwie kopanie unieruchomionego człowieka w głowę jest bardzo niebezpieczne i może wywołać znaczne, poważne dla zdrowia skutki. Choć ciosy zadawała oskarżona L. M., to jednak pozostali uczestnicy nie powstrzymywali jej przed tym, godząc się na wystąpienie ewentualnych skutków. Sąd wymierzył każdemu z oskarżonych karę pozbawienia wolności w tym samym wymiarze, bowiem oskarżeni działali wspólnie, a każdy z nich pełnił w zdarzeniu określoną rolę. Sąd także miał na uwadze wysoki stopień społecznej szkodliwości czynu, którego dopuścili się oskarżeni. Chociaż sprawcy działali z zamiarem odzyskania utraconego mienia, to jednak ich działanie było bezprawne i nielegalne oraz naraziło zdrowie pokrzywdzonego. Nadto na wymiar kary wpływ miała również uprzednia karalność wszystkich oskarżonych. Mając powyższe na uwadze w ocenie Sądu wymierzona oskarżonym kara 1 roku pozbawienia wolności spełni warunki prewencji zarówno szczególnej jak i indywidualnej.

Sąd na podstawie art. 69 § 1 i 2 k.k. i art. 70 § 2 k.k. wykonanie orzeczonej wobec L. M. kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesił na okres próby wynoszący 4 lata. Na tej samej podstawie Sąd warunkowo zawiesił wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności na okres 5 lat wobec D. D. natomiast na podstawie art. 69 § 1 i 2 k.k., art. 70 § 1 pkt 1 kpk na okres 5 lat wobec D. C. i wszystkich oskarżonych w okresie próby oddał pod dozór kuratora, który wobec sprawców młodocianych jest obligatoryjny, a wobec D. C. pożądanym. W tym miejscu podkreślić należy, iż z uwagi na treść art. 443 kpk oraz treść poprzedniego wyroku zapadłego w przedmiotowej sprawie Sąd nie mógł wymierzyć oskarżonym M. i C. kar bezwzględnych pozbawienia wolności stąd rozważania na temat pozytywnej prognozy kryminologicznej odnośnie tychże osób w chwili obecnej są zbędne. Wskazać jednak należy, iż z uwagi na ich uprzednią karalność niezbędne było określenie okresu próby na maksymalny możliwy wobec każdego z oskarżonych czas. Sąd natomiast uznał, iż na szansę w postaci warunkowego zawieszenia kary zasługuje D. D.. Wprawdzie jak wynika z jego karty karnej został on skazany raz ale za popełnienie ponad 20 czynów, nie mniej jednak za czyny te oskarżony skazany został już po dniu 14 stycznia 2011 r., a Sąd wówczas przyjął wobec niego pozytywną prognozę kryminologiczną. Podkreślenia jednocześnie wymaga fakt, iż od tamtego czasu w karcie karnej D. D. nie pojawiły się kolejne skazania. Pozytywne w ocenie Sądu są także wyniki wywiadu środowiskowego przeprowadzonego wobec jego osoby. Z uwagi na powyższe Sąd przyjął pozytywną prognozę kryminologiczną wobec D. D., która weryfikowana będzie przez 5 lat.

Sąd na podstawie art. 71 § 1 k.k. wymierzył oskarżonym L. M. oraz D. C. karę grzywny w wysokości pięćdziesięciu stawek dziennych ustalając wysokość jednej stawki dziennej na kwotę dziesięciu złotych tak by wymierzona oskarżonym kara z warunkowym zawieszeniem jej wykonania nie rodziła poczucia bezkarności. Także i w tym przypadku Sąd związany był treścią poprzedniego orzeczenia ustalając zarówno liczbę stawek jak i ich wysokość. Zmianie jedynie uległa podstawa prawna orzeczonej grzywny jako, że działanie oskarżonych w ocenie Sądu nie było ukierunkowane na osiągnięcie korzyści majątkowej a na odzyskanie skradzionego mienia. Z tych samych powodów Sąd nie mógł również wymierzyć kary grzywny oskarżonemu D. D., jako, że uprzednio kara taka nie została mu wymierzona.

Biorąc pod uwagę, iż L. M. i D. C. zostali pozbawieni wolności w niniejszej sprawie, stosownie do treści art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej im kary grzywny Sąd zaliczył okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie w dniu 14 stycznia 2011 r. i przyjął, iż jest on równoważny dwóm stawkom dziennym grzywny.

Na podstawie art. 619 § 1 k.p.k. w zw. z art. 618 § 1 pkt 11 k.p.k. Sąd orzekł także o zasądzeniu od Skarbu Państwa na rzecz obrońcy z urzędu adwokatowi P. W. wynagrodzenia w kwocie 1 912 zł powiększonej o podatek od towarów i usług

tytułem nieuiszczonej przez stronę pomocy prawnej udzielonej przez obrońcę z urzędu. Zgodnie ze złożonym przez obrońcę oświadczeniem, koszty te nie zostały uiszczone, a zatem należało o nich rozstrzygnąć. Sąd ustalając wysokość wynagrodzenia wziął pod uwagę niezbędny nakład pracy, charakter sprawy a także ilość rozpraw.

Sąd zasądził także na podstawie art. 619 § 1 k.p.k. w zw. z art. 618 § 1 pkt 11 k.p.k. od Skarbu Państwa na rzecz adwokata M. M. kwotę 1 008 zł powiększoną o podatek od towarów i usług tytułem nieuiszczonej przez stronę pomocy prawnej udzielonej przez obrońcę z urzędu. Ustalając wysokość wynagrodzenia miał na uwagę wkład obrońcy w wyjaśnieniu sprawy, jej charakter oraz długotrwałość procesu.

Na podstawie art. 626 § 1 k.p.k. i art. 2 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 23 kwietnia 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. 1983 nr 49 poz. 223 ze zm.) Sąd zasądził od oskarżonego D. D. na rzecz Skarbu Państwa kwotę 394,95 złotych tytułem kosztów sądowych w części na niego przypadających, w tym kwotę 180 zł tytułem opłaty.

Sąd na podstawie art. 626 § 1 k.p.k. i art. 624 § 1 k.p.k., art. 17 ust. 1 i 2 oraz art. 2 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 23 kwietnia 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. 1983 nr 49 poz. 223 ze zm.) zwolnił oskarżonych L. M.i D. C. z ponoszenia kosztów sądowych w częściach na nich przypadających w całości. Sąd uznał, iż oskarżeni ponoszą koszty utrzymania siebie i rodziny, ich dochody nie są znaczne, dlatego zasadnym było zwolnienie ich z ponoszenia tych kosztów.